

Оксана Пилипчук, *Київське юридичне товариство (1877–1919)* [Oksana Pylypczuk, *Kijowskie Towarzystwo Prawnicze (1877–1919)*], Talkom, Kijów 2020, ss. 547

Oksana Pylypczuk, kandydatka nauk historycznych, jest bardzo znaną badaczką dziejów ukraińskiej nauki i techniki. Będąc inżynierem-technologiem projektowania i prawnikiem, jest autorką ponad 130 prac naukowych z historii prawa, nauki i techniki oraz dwóch monografii, laureatką Nagrody Prezydenta Ukrainy oraz Narodowej Akademii Nauk Ukrainy.

We współczesnych warunkach rozwoju państwa ukraińskiego kwestia odrodzenia i rozwoju narodowej edukacji, nauki i techniki stała się pilniejsza. Naukę w coraz większym stopniu przyciąga postępowe, retrospektywne dziedzictwo naukowe, idee wybitnych pedagogów, uczonych oraz inżynierów.

Pylypczuk poświęciła swoją monografię dziejom Kijowskiego Towarzystwa Prawniczego, które miało istotny wkład w rozwój ukraińskich nauk prawnych. Idee naukowe kijowskich prawników, odkryte przez badaczkę, wnoszą wkład do wzbogacenia wiedzy historyczno-naukowej o tej dziedzinie i mogą posłużyć do pogłębienia rozwoju odpowiednich działów historii narodowych nauk prawnych. Opinie kijowskich prawników o organizacji prac naukowych w dziedzinie inicjatyw legislacyjnych i upowszechniania wiedzy o prawie wciąż są aktualne.

Analizując główne idee i poglądy wybitnych kijowskich prawników, autorka podkreśla, że naukowe i społeczno-kulturowe dziedzictwo Kijowskiego Towarzystwa Prawniczego jest szczególnym zjawiskiem w naukach prawnych i stanowi drogę do kontynuowania osiągnięć badawczy prawa w nowoczesnych warunkach. Autorka przekonująco stwierdza, że szerokie wykorzystanie dorobku naukowego prawników, ich koncepcji i idei przyczyni się do postępu w edukacji, nauce i technice, a w konsekwencji do wytworzenia uniwersalnej kultury.

Monografia składa się z sześciu rozdziałów. Pierwszy rozdział, *Historiografia problemu i baza źródłowa*, analizuje literaturę o Kijowskim Towarzystwie Prawniczym. Ponadto opracowanie czerpie z bazy źródłowej, opartej na pracach autorów-członków Towarzystwa, źródłach związanych z działalnością tej instytucji i jej poszczególnych członków, a także dokumentach z kijowskich archiwów. Szczególnie cenne są źródła, które zostały udostępnione przez Centralne Państwowe Archiwum Historyczne w Kijowie – zbiory dotyczące O.F. Kristiakiewskiego i M.M. Pasze-Ozerskiego – które umożliwiły autorce ustalenie nieznanych dotąd faktów dotyczących działalności Towarzystwa. Rozdział systematyzuje także inne źródła. Umożliwiło to wprowadzenie niepublikowanych wcześniej źródeł do obiegu naukowego.

W drugim rozdziale, *Warunki powstania Kijowskiego Towarzystwa Prawniczego*, wskazano główne punkty w rozwoju prawa europejskiego, które miały wpływ na rozwój prawa krajowego. Szczegółowo omówiono także powstanie i działalność Wydziału Prawa Uniwersytetu św. Włodzimierza w pierwszej połowie XIX w.

Trzeci rozdział monografii, *Utworzenie i funkcjonowanie Kijowskiego Towarzystwa Prawniczego*, poświęcony jest zagadnieniom roli Towarzystwa jako szczególnej formy

nauczania prawa na ziemiach ukraińskich wchodzących w skład Cesarstwa Rosyjskiego. Wydział Prawa Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie powstał na bazie wcześniejszego polskiego Liceum Krzemienieckiego. Dlatego w 1834 r. do Kijowa przeniosło się wielu nauczycieli polskiego pochodzenia. Po powstaniu w pierwszej połowie XIX w. władze rosyjskie zaczęły wysyłać ich do Wielkiej Rusi w celu pozbycia się wpływów rewolucyjnych. Mimo to w XIX w. w samym Kijowie mieszkało wielu Polaków. Wśród studentów było również wielu Polaków, jak zaznaczono w monografii.

Autorka w zajmujący sposób przedstawia historyczną rekonstrukcję powstania i funkcjonowania, a także działalności organizacyjnej i edukacyjnej Kijowskiego Towarzystwa Prawniczego. Szczegółowo omówiła jego założenie i zadania, kształtowanie się struktury i działalność organizacyjną. Przedstawiła organizację Towarzystwa, w szczególności jego utworzenie i rozwój, powstanie Katedry Prawa Zwyczajowego, działalność edukacyjną i prawniczą oraz znaczenie społeczno-kulturowe.

Czwarty rozdział, *Dziedzictwo naukowe Kijowskiego Towarzystwa Prawniczego*, poświęcony jest analizie jego dorobku naukowego w obszarach rozwoju nauk prawnych w ostatnim ćwierćwieczu XIX w. i na początku XX w. Podkreślono proces kształtowania się światopoglądu naukowego różnych członków Towarzystwa oraz zidentyfikowano czynniki, za sprawą których stali się wybitnymi prawnikami i pedagogami. Na podstawie analizy dostępnych źródeł przedstawiono, jak Kijowskie Towarzystwo Prawnicze na różnych etapach swojej działalności stawiało czoła problemom prawniczym. Różniły się one złożonością i tematyką, dlatego wymagały od członków Towarzystwa niezwykłych umiejętności i siły charakteru. Wszystkie problemy udało się jednak im rozwiązać. To dzięki swym szerokim horyzontom i profesjonalizmowi utworzyli uznane środowisko prawnicze. Rozdział czwarty podzielony jest na podrozdziały według dziedzin prawa. Każdy z nich opisuje aktualne zagadnienia prawne omawiane na spotkaniach, na łamach czasopism Kijowskiego Towarzystwa Prawniczego, a także w niektórych pracach naukowych jego członków. Są to: teoria państwa i prawa, ukraińskie prawo zwyczajowe, prawo rzymskie, prawo konstytucyjne, prawo cywilne, prawo karne i prawo międzynarodowe.

Po raz pierwszy naukowa historia powstania i funkcjonowania Kijowskiego Towarzystwa Prawniczego została opisana na podstawie źródeł prezentujących nieznaną i mało znaną stronę jego działalności. Badania pokazały, jak karano Kijowskie Towarzystwo Prawnicze za jego osiągnięcia. W szczególności profesor O.F. Kistiakiwski wzywał do zebrania i zorganizowania w nowo utworzonej Katedrze Prawa Zwyczajowego tych prawników, którzy zajmowali się zbieraniem zwyczajów prawnych, ponieważ system prawny każdego państwa zawsze zaczyna się od zwyczaju – niepisanej zasady postępowania. Dlatego Towarzystwo aktywnie rozwijało zagadnienia ukraińskiego prawa zwyczajowego. Najaktywniejszym badaczem tych problemów był Kistiakiwski, który opracował i opublikował pierwszy kodeks cywilny narodu ukraińskiego – *Prawa, na podstawie których sądzi się lud matoruski*.

Profesor O.W. Romanowicz-Sławatinski aktywnie pracował w dziedzinie badań nad prawem krajowym. Publikował na temat rosyjskiego prawa krajowego.

Koncepcje prawa konstytucyjnego były aktywnie rozwijane przez profesora O.O. Eichelmana. W szczególności jego praca *Eseje o wykładach na temat rosyjskiego prawa państwowego* stała się podstawą rozwoju idei konstytucyjnych w XX w. Dostrzegł w państwie niezbędną instytucję, która powinna być dogodna do zamieszkania i odpowiadać ludzkim potrzebom. Później brał czynny udział w pracach rządów Ukraińskiej Republiki Ludowej,

Państwa Ukraińskiego Pawła Skoropadskiego i dyrektoriatu Wołodymyra Wynnyczenki. Eichelmann opracował własny projekt konstytucji Ukraińskiej Republiki Ludowej.

W Towarzystwie istotnie rozwijały się zagadnienia teorii państwa i prawa. Za najaktywniejszego badacza tego problemu uznawano wówczas profesora M.K. Rennenkampfa. Szczegółowo rozważał pojęcie prawa i zgłębiał zasady jego interakcji ze społeczeństwem. Przedmiotem badań w tej dziedzinie była ogólna doktryna prawa.

W ciągu działalności Towarzystwa ukazało się wiele prac naukowych i publikacji jego członków poświęconych rozwojowi prawa rzymskiego. Do najważniejszych należą prace J.O. Pokrowskiego, P.O. Sokołowskiego, K.A. Mitiukowa i L.M. Kazancewa.

Prawie wszyscy członkowie Towarzystwa uważali prawo rzymskie za fundament prawodawstwa wielu krajów europejskich. Dalszy rozwój demokratycznego, prawnego społeczeństwa dzisiejszej Ukrainy opiera się na osiągnięciach członków Kijowskiego Towarzystwa Prawniczego, którzy rozwinęli naukę prawa na ziemiach ukraińskich na przełomie XIX i XX w. Dziś badania, które prowadziło Kijowskie Towarzystwo Prawnicze, wydają się jasne i przydatne. Wyjaśniają wiele zagadnień z zakresu stanowienia prawa, świadomości prawnej i prawnego rozumienia współczesnego ukraińskiego prawa cywilnego. Dostarczają równocześnie wskazówek dla przyszłego poprawiania ukraińskiego prawa.

W tym rozdziale Pylypczuk zwraca uwagę, że poruszano dwa główne zagadnienia w ramach prawa cywilnego: prawa majątkowe (prawa kobiet na ziemiach ukraińskich, ograniczenia praw majątkowych, dzieje praw dotyczących małych nieruchomości) i osobowość prawną (prawa dzieci nieślubnych, małoletnich, osób niepełnosprawnych, niezdolnych do czynności prawnych). Badania tych zagadnień znajdują się w pracach J.O. Pokrowskiego, W.A. Udincewa, W.I. Sinaiskiego i innych.

Badania prawa karnego w ramach Towarzystwa dotyczyły takich zagadnień, jak tworzenie i rozwój instytucji ławników na Ukrainie, przestępstwa z kradzieżą, najnowsze szkoły prawa karnego, procesy cywilne w postępowaniu karnym, samobójstwo i samowola jako przestępstwa prawa krajowego, a także mecenat stowarzyszeń na rzecz ochrony praw byłych więźniów. Najbardziej aktywnymi badaczami tych problemów byli W.G. Demczenko, O.F. Kistiakiwski, D.G. Thalberg, L.S. Biłogryc-Kotliarewski, M.P. Czubinski, G.W. Demczenko, M.M. Pasze-Ozerski.

Zagadnienia rozwoju prawa międzynarodowego, w szczególności rozwoju instytucji ekstradycji, podejmowały prace W.P. Nezabitowskiego, A.A. Eichelmanna, M.K. Rennenkampfa.

Rozdział piąty, *Architekci ukraińskich nauk prawnych*, poświęcony jest biografiami czołowych naukowców Towarzystwa: O.F. Kistiakiwskiego (który otwiera ten rozdział), W.G. Demczenki, W.A. Udincewa, G.W. Demczenki, O.O. Eichelmanna, O.W. Romanowicza-Sławatinskigo, O.F. Fedotowa-Czechowskiego, P.P. Cytowicza, J.O. Pokrowskiego, D.G. Thalberga, M.H. Bungego i innych. Sposób przedstawienia poszczególnych postaci, które miały znaczenie w naukach prawnych, jest imponujący.

Rozdział szósty, *Kontynuatorzy Kijowskiego Towarzystwa Prawniczego*, przedstawia historię kontynuatorów Towarzystwa działających w Pradze i Warszawie w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. Został podkreślony wkład członków Kijowskiego Towarzystwa Prawniczego w rozwój działalności edukacyjnej i kultury w ogóle. Nakreślono obraz współczesnej wizji naukowego dziedzictwa członków Towarzystwa w kontekście rozwoju nauk prawnych we współczesnym Ukraińskim Towarzystwie Prawniczym.

Pylypchuk przeprowadziła szczegółowe badania wydarzeń związanych z powstaniem i działalnością Kijowskiego Towarzystwa Prawniczego. Narracja książki jest zbudowana według chronologii wydarzeń i opisywanych postaci, co sprawia, że wydaje się niemal thrillerem lub kryminałem. Autorce udaje się zainteresować czytelnika. Książka jest obszerna, lecz czyta się ją komfortowo.

Praca zbiera opisy ideę procesów, metod i mechanizmów realizacji, ich przyczyn i znanych konsekwencji. Szczególnie istotne jest, że książka koryguje wizję historii i chronologii wydarzeń. W tej pracy po raz pierwszy przedstawiono powstanie i funkcjonowanie Kijowskiego Towarzystwa Prawniczego. Autorka mówi o życiu narodu ukraińskiego w Cesarstwie Rosyjskim, pokazuje, jak żyła ludność, czym zajmowały się władze, gdzie i jakie błędy popełniali przedstawiciele władz Cesarstwa, jakie prawa były ustanawiane.

Podczas lektury książki czuć, że po wydarzeniach 1917 r. naród ukraiński utracił wielu prawników, w tym znaczną grupę intelektualistów i przedstawicieli kultury. Czytelnicy odniosą znaczną korzyść z dużej liczby odwołań i źródeł w książce. Po raz pierwszy historia powstania i działalności Kijowskiego Towarzystwa Prawniczego została opisana na bazie dokumentów, co pokazało nieznane i mało znane strony jego funkcjonowania.

Olga Gaidai

Narodowy Uniwersytet Czarnomorski im. Petra Mohyły, Mikołajów, Ukraina
ORCID 0000-0002-7181-9908



Andrzej Friszke *Państwo czy rewolucja. Polscy komuniści a odbudowanie państwa polskiego 1892–1920*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2020, ss. 740

W gronie profesjonalistów Andrzeja Friszke nie trzeba przedstawiać – to jeden z najwybitniejszych badaczy dziejów najnowszych Polski. Na swoim koncie ma imponującą liczbę publikacji, dotyczących przede wszystkim dziejów opozycji demokratycznej w Polsce¹. Warto pamiętać, że na początku swojej kariery naukowej zajmował się kształtem sceny politycznej u progu II RP i w dwudziestoleciu międzywojennym, czego pierwszym efektem była praca magisterska poświęcona Związkowi Ludowo-Narodowemu, a następnie szereg publikacji przygotowanych pod koniec lat osiemdziesiątych². Wreszcie na przestrzeni lat ważną rolę w twórczości Friszkego odgrywały dzieje niepodległościowego socjalizmu³. *Państwo czy rewolucja* – jego najnowsza publikacja – nawiązuje do drugiego i trzeciego ze wspomnianych głównych nurtów zainteresowań autora: to obszerne studium

- 1 A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994; idem, *Koło postów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002; idem, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010; idem, *Czas KO-R-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011; idem, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014; idem, *Sprawa jedenastu. Uwieszenie przywódców NSZZ „Solidarność” i KSS :KOR” 1981–1984*, Kraków 2017.
- 2 Idem, *O kształt niepodległej*, Warszawa 1989; *O niepodległość i granice 1914–1921*, wstęp Z. Wójcik, oprac. A. Friszke, Warszawa 1991.
- 3 L. Ciołkoszowa, *Spojrzenie wstecz. Rozmowy przeprowadził Andrzej Friszke*, Paryż 1995; Z. Zaremba, *Listy 1946–1967*, oprac. O. Błatonowa, A. Friszke, Warszawa 2000; A. Friszke, *Adam Ciołkosz. Portret polskiego socjalisty*, Warszawa 2011; A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, cz. 1–3, oprac. A. Friszke, E. Pejaś, Warszawa 2018.

z dziejów polskiego socjalizmu. Na z górą siedmiuset stronach Friszke przedstawia wielopłaszczyznowy rozwój, organizacyjny i intelektualny, dwóch zantagonizowanych odłamów polskiego socjalizmu: tego niepodległościowego symbolizowanego przez Polską Partę Socjalistyczną oraz, przede wszystkim, internacjonalistycznego, identyfikowanego z Socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy. To zainteresowanie wczesnymi dziejami komunizmu w Polsce to *novum* w obszernym dorobku badawczym autora.

Nie tak dawne obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości nie przyniosły powrotu zainteresowania badań nad szeroko rozumianym polskim socjalizmem. W okresie PRL zwłaszcza historia internacjonalistycznego odłamu socjalizmu stanowiła temat szczególnie delikatny z punktu widzenia politycznego. Odpowiednio sprofilowane dzieje SDKPiL były niezbędne do budowy tradycji legitymizującej władzę PZPR, a jednocześnie świadomie je mistyfikowano w myśl bieżących potrzeb politycznych, zwłaszcza do 1956 r.

Badania te były podejmowane przez różne pokolenia i różne środowiska. Z jednej strony aktywni na tym polu byli dawni działacze KPP, bardziej chyba publicyści niż badacze, by wspomnieć Tadeusza Daniszewskiego⁴, Józefa Kowalskiego⁵ czy Franciszkę Świetlikową⁶. Wśród starych towarzyszy rzadko zdarzali się profesjonalni badacze, tacy jak Walentyna Najdus⁷, absolwentka przedwojennego UW. Z czasem pojawiło się młodsze, zróżnicowane pokolenie badaczy wykształconych już na uniwersytetach Polski Ludowej, spośród których można wymienić Feliksa Tycha⁸, Jana Sobczaka⁹, Bronisława Radlaka¹⁰ czy Norberta Michtę¹¹. Osobno warto potraktować prace historyków najmłodszego pokolenia aktywnego jeszcze w PRL, które też pozostają najbardziej wartościowe, by wymienić regionalną monografię Pawła Samusia¹².

Do 1956 r. historiografia dziejów SDKPiL pozostawała w pełni zakłamana, a autoryzowane przez PZPR ujęcia miały status kanonicznych. Po Październiku wiele się w tej sprawie zmieniło, ale nie wszystko: w epoce Gomułki wczesne dzieje komunizmu na ziemiach polskich wciąż budziły silne emocje. Z czasem, w epoce Gierka i później, w latach osiemdziesiątych, było już inaczej – władze do końca Polski Ludowej zyczliwym okiem patrzyły na podejmowanie tych tematów, choć cenzura bywała dla autorów takich opracowań wyjątkowo dolegliwa. Trudno kwestionować, że w wielu wypadkach opracowania wymienionych autorów pozostają wartościowe na płaszczyźnie ustaleń faktograficznych, natomiast z punktu widzenia szerszych interpretacji pozostają nie tylko publikacjami przestarzałymi, lecz też noszącymi piętno czasów, w których powstały. Andrzej Friszke korzysta z nich jednak umiejętnie, podobnie jak czyni to z dokumentami opracowanymi przez dokumentalistów z dawnego Centralnego Archiwum KC PZPR.

4 T. Daniszewski, *Feliks Dzierżyński, jego życie, praca, walka*, Warszawa 1948; idem, *Z dziejów rewolucji 1905–1907 roku na ziemiach polskich. Szkic popularnonaukowy*, Warszawa 1955.

5 J. Kowalski, *Zarys historii polskiego ruchu robotniczego w latach 1918–1939. Cz. 1: 1918–1928*, Warszawa 1959.

6 F. Świetlikowa, *Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, 1918–1923*, Warszawa 1968.

7 W. Najdus, *SDKPiL a SDPRR 1893–1907*, Wrocław 1973; idem, *SDKPiL a SDPRR 1908–1918*, Wrocław 1980.

8 F. Tych, *PPS-Lewica w latach wojny 1914–1918*, Warszawa 1960.

9 J. Sobczak, *Współpraca SDKPiL z SDPRR: 1893–1907. Geneza zjednoczenia i stanowisko SDKPiL wewnątrz SDPRR*, Warszawa 1980.

10 B. Radlak, *SDKPiL w latach 1914–1917. Formy i metody działalności*, Warszawa 1967; idem, *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1893–1904*, Warszawa 1979.

11 N. Michta, *Rozbieżności i rozłam w SDKPiL*, Warszawa 1987.

12 P. Samuś, *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Łódź 1984.

W ostatnich latach pojawiło się inne spojrzenie na heroiczne lata polskiego socjalizmu. Przedstawiciel tego nurtu Wiktor Marzec wprost określa go mianem „rewizjonistycznego”, choć sytuuje się on w kontrze nie do historiografii powstałej przed 1989 r., lecz do tej tworzonej już w III RP, absolutyzującej naród jako podmiot historii¹³. Na marginesie wypada stwierdzić, że historiografia powstająca po przełomie 1989 r. w paradygmacie, który „rewizjoniści” gotowi byłiby określić mianem „narodowego”, po macoszemu traktowała ruch socjalistyczny, i to tak odłam niepodległościowy, jak i internacjonalistyczny. Ten ostatni jawił się jako prosta antecedenca bolszewizmu, ten pierwszy zaś został przyćmiony postacią Józefa Piłsudskiego: w zbitce „niepodległościowy socjalizm” socjalizmu pozostawało tyle co na lekarstwo¹⁴.

W kontekście tego, co napisałem powyżej, można stwierdzić, że Friszke napisał książkę, której w polskiej historiografii bardzo brakowało. Oferuje ona faktograficzne spojrzenie, połączone z interpretacyjnym chłodem i wyważonymi ocenami. Niewątpliwą zaletą jest perspektywa przyjęta przez autora. Gdy kreśli dzieje kształtowania się stosunku polskich komunistów wobec idei polskiej państwowości, udaje mu się uniknąć skrajności. Już na pierwszych stronach podkreśla, że „komuniści byli częścią polskiego społeczeństwa, także polskiej inteligencji, a dla wielu niekomunistów – punktem odniesienia, choć zwykle negatywnym” (s. 7). Świadomie idzie w ten sposób pod prąd dominującej narracji sytuującej komunistów poza narodem polskim, pokazującej ich jako bohatera tak dalece negatywnego, że wprost stanowiącego totem wszystkiego co godne potępienia. Nie oznacza to, że autor deklaruje z nimi jakiś rodzaj ideowego powinowactwa. Jego książka to przykład narracji rozumiejącej, lecz jednocześnie krytycznej. Oferując dekonstrukcję mitu, nie tworzy w jego miejsce innej fałszywej opowieści.

Sprzyja temu zarysowanie szerokiego kontekstu społecznego i intelektualnego, w jakim rodził się polski socjalizm. Wszak w ostatniej dekadzie XIX w. nic nie wskazywało na to, że w przewidywalnej przyszłości Polska odzyska niepodległość. Friszke zadaje przy tym kluczowe pytania o to, jak definiowano wówczas polskość, jaką autodefinicję stosowały polskie elity – na czele z inteligencją – a jaki stosunek do tego zagadnienia mieli robotnicy czy chłopci. Nie szuka łatwych odpowiedzi, na tym polu zresztą takich nie ma. Dość powiedzieć, że w krajobrazie miejskim rewolucyjną zmianą ostatnich dekad XIX w. było pojawienie się proletariatu. Myśl socjalistyczna – nie zawsze utożsamiana z marksizmem! – stawiała sobie za cel nie tylko poprawę materialnego bytu tej warstwy, lecz jej upodmiotowienie.

Polska Partia Socjalistyczna, powołana do życia w 1892 r., już w swoim pierwszym programie, sformułowanym na paryskim zjeździe w listopadzie tego roku, połączyła silne emocje narodowe i patriotyczne z postulatami reform socjalnych. Na drugim biegunie socjalizmu stała już wówczas Socjaldemokracja Królestwa Polskiego (od 1899 r. także i Litwy) na czele z charyzmatyczną Różą Luksemburg. Z perspektywy kilku lat ta ostatnia podkreślała skalę rozbieżności, wskazując że „dysputowanie z socjopatriotyzmem było rozmową na wieży Babel”¹⁵. Ale rzeczywistość była bardziej skomplikowana i wymykała

13 W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź – Kraków 2016, s. 39.

14 Zob. np. W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2004.

15 R. Luksemburg, *Socjopatriotyzm w Polsce*, [w:] idem, *Wybór pism*, t. 1, red. B. Krauze, Warszawa 1959, s. 395.

się talmudycznym formułkom ideologów, co książka Friszkego świetnie ilustruje. Z jednej strony dlatego, że elity obu odłamów ruchu socjalistycznego nie były od siebie aż tak odległe. Wspólne były bowiem tradycje do których się odwoływano (II Międzynarodówka, „Proletariat” tworzony przez Ludwika Waryńskiego), wspólne były doświadczenia formacyjne (studia w Zurychu), podobnie silne było też przekonanie o potrzebie przekształcenia świata. Gdzieś w tle tych obserwacji pobrzmiwają echa fundamentalnej w swoim czasie książka Bohdana Cywińskiego *Rodowody niepokornych*, prezentująca wspólnotę radykałów z przełomu XIX i XX w.¹⁶ Z drugiej strony – co zdaje się umykać niejednemu historykowi, zapatrzonemu w historię gabinetową czy tradycję *intellectual history* – w ruchu o ambicjach masowych utrzymanie jednomyślności jest niezmiernie trudne. Na przestrzeni lat 1892–1920 nie brakowało zaskakujących ewolucji i „transferów” pomiędzy obozami niepodległościowym i internacjonalistycznym. To zaś każe traktować twarde słowa Róży Luksemburg z należytą ostrożnością.

W historii socjalizmu nie brakowało kamieni milowych, a bezdyskusyjnie do najważniejszych należała rewolucja, jakiej areną w latach 1905–1907 stało się Królestwo Polskie. Stanowiła ona wstrząs dla dotychczasowego świata oraz impuls sprzyjający daleko idącej rekonfiguracji środowisk politycznych. Narodową Demokrację przywiodło to do roli ugrupowania drobnomieszczańskiego coraz silniej konserwatywnego, żeglującego w stronę ugody z caratem i coraz silniej akcentującego znaczenie etnocentrycznie rozumianego narodu polskiego. Za tym w dalszej kolejności poszły antysemityczne obsesje wykorzystywane jako fundament nie tylko agitacji politycznej, lecz i oferty ideowej¹⁷. Ale prawica stanowi jedynie tło tej opowieści. SDKPiL upojone przejściowymi sukcesami, zradykalizowało się jeszcze bardziej: wiążąc się silniej z Socjaldemokratyczną Partią Robotniczą Rosji oraz coraz życzliwiej patrząc na radykalizm Lenina i bolszewików. Porażka „rebelii” i sukces „reakcji” – by nawiązać do tytułu książki wspomnianego wcześniej Wiktora Marca – przekonało kierownictwo SDKPiL o tym, że przyszła rewolucja rozstrzygnie się na ulicach, nie w parlamencie. Co za tym idzie, esdecy wsparli bolszewickie twierdzenie o tym, że wielka rola pisana będzie w przyszłej rewolucji chłopstwu. Radykalizacji na skutek rewolucji 1905 r. doświadczyła również PPS. Okazała się organizacją niezdolną do pokierowania ruchem protestu i skanalizowania emocji, przeciwnie – w pełni popłynęła na fali wydarzeń i rewolucyjnych nastrojów. W konsekwencji doszło do rozłamu na bardziej radykalną PPS-Lewicę i konsekwentnie niepodległościową PPS-Frakcję Rewolucyjną. Znaczenie miała tu nie tylko strategia i taktyka, lecz i temperamento młodej generacji socjalistów. Dla tej ostatniej, tradycja powstania styczniowego – a zatem specyficzna tradycja kłęski – odgrywała już wyraźnie mniejszą rolę niż dla pokolenia Józefa Piłsudskiego i jeszcze starszych działaczy.

Ale swoją rolę w różnicowaniu się nurtów ideowych mieli też właśnie liderzy i ich osobowości. Piłsudski jest w polskiej historiografii prezentowany przede wszystkim jako „dobry ojciec”. Socjalizm w jego biografii, tak przed, jak i po 1989 r. jest moim zdaniem konsekwentnie banalizowany. Umniejsza się jego znaczeniu, podkreślając najczęściej przede wszystkim jego antycarskie ostrze oraz propaństwową postawę przyjętą od listopada

16 B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971.

17 G. Krzywiec, *Polska bez Żydów. Studia z dziejów idei, wyobrażeń i praktyk antysemitycznych na ziemiach polskich początku XX wieku*, Warszawa 2018.

1918 r. Tymczasem charyzmatyczny i obdarzony żarliwymi uczuciami patriotycznymi towarzysz „Wiktor” silnie odcisnął swe piętno na towarzyszach z PPS, a później z PPS-FR. Podobne zjawisko można obserwować w SDKPiL, nad którym zaciążyły nie tylko talmudyczne wywody Róży Luksemburg, lecz też autorytarna postać Leona Jogichesa-Tyszki czy brutalna osobowość Feliksa Dzierżyńskiego. Jeden z cytowanych przez Friszkego towarzyszy tego ostatniego wspominał, że „Dzierżyński [...] uważał, że lepiej dziesięciu niewinnych pogrzyść, aniżeli jednego prowokatora pominąć” (s. 117). Nawiasem mówiąc, trudno chyba o lepszą rekomendację dla przyszłego szefa bolszewickiej tajnej policji.

Fakt, że ruch komunistyczny w Królestwie Polskim działał w warunkach nielegalnych – w najlepszym razie półlegalnych, w czasie rewolucji 1905 r. i później, w trakcie okupacji przez państwa centralne – jest niezmiernie istotnym kontekstem całej opowieści. Podejrzliwość, brak zaufania, poczucie osaczenia były emocjami współkształtującymi działaczy socjalistycznych. Zagrożeni wywózką na Sybir, salwowali się niekiedy ucieczką zagranicę. Miało to i ten skutek, że niejednen z działaczy funkcjonował w prawdziwie międzynarodowej osmozie. Trudno może o lepszy dowód na to niż fakt, że do spadku po Róży Luksemburg przyznaje się dziś bardziej lewica niemiecka niż polska.

Państwo i rewolucja przypomina zresztą o wielu tradycjach, które po 1989 r. popadły w zupełną niepamięć. Raz, że Friszke wspomina o komunistycznych męczennikach, takich jak Marcin Kasprzak, którzy padli jeszcze ofiarami represji carskich. Ale pokazuje przy tym korzenie komunistycznych tradycji, które potem wielokrotnie wracały w polskiej historii: w II RP i w czasie wojny, a w zupełnie nowej odstonie również po 1945 r. Pozwala to zrozumieć funkcjonowanie partii komunistycznej w warunkach konspiracji, jej wewnętrzną strukturę, ale też ugruntowaną kulturę organizacji wytworzoną w czasach heroicznych. Stanowi to kapitalny punkt odniesienia choćby dla historii Polskiej Partii Robotniczej z konspiracyjnego okresu jej działalności¹⁸. Nie jest to rzecz prosta w interpretacji, gdy zważyć, na to, że nic tej tradycji została niemal doszczętnie zerwana w latach 1937–1938, gdy przebywająca w ZSRR elita polskich komunistów została niemal w całości wytrzebiona. Nie zmienia to faktu, że książka wyśmienicie wprowadza w świat ówczesnego komunizmu i ówczesnych komunistów, dzięki czemu łatwiej też zrozumieć funkcjonowanie Komunistycznej Partii Polski w okresie dwudziestolecia. Dobrym przykładem działalności towarzyszy na „ulicy żydowskiej”, która dla dzisiejszych historyków pozostaje chyba jednym z najbardziej nieznanym mikroświatów pierwszej połowy XX w. na ziemiach polskich.

Kluczowy spór w łonie polskiej lewicy sprowadzał się do pytania wskazanego w tytule książki: państwo czy rewolucja? Przez długie lata był to spór akademicki, ale wybuch I wojny światowej, potem rewolucja w Rosji, a następnie klęska państw centralnych, postawiły go na pierwszym planie. Dlatego też *gros* książki poświęcone jest latom 1918–1919, a więc okresowi, w którym na ziemiach polskich podniosła się bezprecedensowa fala rewolucyjna. Wielkie nadzieje łączyli z nią członkowie Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, stworzonej z połączenia PPS-Lewicy i SDKPiL w grudniu 1918 r. (nawiasem mówiąc owo „zjednoczenie” stanowi fundamentalnie istotny punkt odniesienia dla kampanii zjednoczeniowej z roku 1948 r., gdy powstała PZPR). Mieli oni nadzieję na wybuch klasowej rewolucji, która wyemancypuje proletariat, zmiecie burżuazję i połączy się ze

18 P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza Droga do władzy 1941–1944*, wyd. 3, Warszawa 2015.

zrewoltowanymi masami w Rosji i Niemczech. Jasną konsekwencją musiał być upadek odradzającego się państwa polskiego. Tego zaś nie chcieli socjaliści niepodległościowi, zgrupowani w PPS.

W tym kontekście trudno pozbyć się wrażenia, że kilka pierwszych tygodni istnienia II RP stanowi najbardziej niedoceniany moment w dziejach Polski w XX w.¹⁹ To właśnie wówczas gabinet pod przewodnictwem Jędrzeja Moraczewskiego wprowadził szereg reform realizujących postulaty socjalistyczne, by wspomnieć o powszechnym prawie wyborczym dla obu płci, ośmiogodzinnym dniu pracy czy prawie do strajku. Trudnym do przecenienia sukcesem było przygotowanie wyborów do Sejmu z 26 stycznia 1919 r. – dzięki nim władze państwowe uzyskały silną i wyraźną legitymację do rządzenia. Znaczenie tych działań widać jaskrawie, gdy zestawić je z programem politycznym komunistów. Obliczony na wybuch zbrojnego niezadowolenia i rewolty na tle klasowym, miał wszelkie szanse na powodzenie. Jego społeczna energia brała się z ogromnego niezadowolenia, zmęczenia długotrwałą wojną, frustracji wywołanej biedą, bezrobociem i nieskutecznością rodzącego się państwa. Potencjalnej rewolucji sprzyjało też przekonanie – podzielane przez wielu – że Polska jest tylko państwem sezonowym. Obserwacje Jochena Böhlera, że polska świadomość narodowa była w tym okresie słabo wykształcona, wydają się przesadzone²⁰ i Friszke, choć to wniosek *implicite*, byłby gotów z nimi polemizować. Obaj zgodziliby się jednak co do tego, że sytuacja rodzącego się państwa była bardzo niestabilna, tym bardziej że ogólny chaos i natężenie przemocy rzeczywiście przypominały swym charakterem wojnę domową. Poruszeń o charakterze rewolucyjnym nie brakowało w całej Europie Środkowej, by wspomnieć berlińskie Powstanie Spartakusa ze stycznia 1919 r. czy nieco późniejszy, krwawy epizod Węgierskiej Republiki Rad.

W tym kontekście propaństwowo nastawieni socjaliści, mogący sformułować przekonujący polityczny program wobec miejskiego proletariatu, byli na wagę złota. Rzecz jasna nie tylko socjaliści byli liczącą się siłą polityczną w Polsce, wszak wybory z 1919 r. zakończyły się zwycięstwem prawicy. Trudno jednak wyobrazić sobie, by nastroje rewolucyjne, tak na wsi, jak i w mieście, udało się zmoderować endekom, reprezentującym przede wszystkim polityczne interesy klas posiadających. To właśnie PPS rozwiązała dwa problemy, które mogły stać się śmiertelnym niebezpieczeństwem dla rodzącego się państwa. Najpierw późną wiosną 1919 r. przejęła kontrolę nad ruchem rad robotniczych, dzięki czemu usunięta została groźba dwuwładzy. A była ona zupełnie realna, wszak w Rosji to ich utworzenie i przejście nad nimi kontroli utorowało drogę do politycznego zwycięstwa bolszewików. Następnie PPS przyczyniła się walcnie do zakończenia strajku robotników rolnych, czego architektem był pepesowski radykał Jan Kwapiński. W kolejnym roku wspólną ramą dla artykulacji tych interesów stały się związki zawodowe, mogące reprezentować interesy klasowe w sposób nie zagrażający istnieniu państwa. To z pewnością zapomniana zasługa PPS, o której milczały solidarnie historiografia PRL oraz III RP.

Kulminację konfliktu w łonie polskiego socjalizmu przyniosła wojna z bolszewikami. Toczona już w 1919 r., w kolejnym roku weszła w decydującą fazę. To właśnie ona stała się decydującym punktem odniesienia dla całej tradycji internacjonalistycznego socjalizmu na

19 Inaczej: A. Chwalba, *1919. Pierwszy rok wolności*, Kraków 2019, s. 48–49.

20 J. Böhler, *Wojna domowa. Nowe spojrzenia na odrodzenie Polski*, Kraków 2018, s. 57–89.

ziemiach polskich. Wtedy doszło do wydarzeń, które pociągnęły za sobą to co Marcin Kula określa mianem „wyboru tradycji”²¹ To za jej sprawą komuniści nad Wisłą definitywnie uzyskali miano siły antypaństwowej, wspierającej Rosję Sowiecką, z którą odrodzona Polska walczyła o życie. Jak trafnie podkreśla Friszke,

odróżniało to sytuację KPRP od sytuacji komunistów w Czechosłowacji, Niemczech, we Francji lub Włoszech, gdyż kraje te nie graniczyły z Rosją, nie toczyły z nią sporów o granice, a przede wszystkim Rosja nie kwestionowała ich praw do państwowego istnienia (s. 355).

Równoległe wpływało to także na wzrost fanatyzmu w szeregach komunistycznych. „Nie być rewolucjonistą znaczy być kontrrewolucjonistą – pośredniej drogi nie ma” – pisał jeszcze w 1919 r. organ KPRP „Czerwony Sztandar”. Jak się wydaje, momentem, w którym Rubikon został przekroczony, było ogłoszenie utworzenia sowieckiego rządu dla Polski latem 1920 r., w czasie ofensywy Tuchaczewskiego na Warszawę. Nie pozostawiało to najmniejszej wątpliwości, że istnienie odbudowywanego państwa jest śmiertelnie zagrożone, a komuniści są jego zaprzysięgłym wrogiem. Gdy uderzenie znad Wieprza odrzuciło bolszewików spod wrót Warszawy, szansa na skomunizowanie Polski przepadła. Jak odnotował cytowany przez Friszkego Julian Marchlewski – jeden z członków rządu, który miał objąć władzę w bolszewickiej Warszawie – „porażka armii równa się klęsce politycznej” (s. 512). Komunizm przestał być tylko radykalnym wyborem politycznym, często motywowanym estetycznie czy etycznie. W imaginariu polskim stał się jednym z synonimów zdrady.

Po szoku 1920 r. nic nie było już takie jak wcześniej. Komuniści stali się podobni sekcie, odkrytej na dodatek hańbą apostazji narodowej i zdrady. Jeden z prominentnych liderów KPRP, Adolf Warski, pisał po porażce z goryczą, że sztandar polskiego imperializmu wzięła na siebie inteligencja drobnomieszczańska, nawiązując, według niego, do myśli endeckiej. To myśl swoista, ale może tym bardziej warto ją wypowiedzieć: komuniści czuli się oszukani przez polską inteligencję, która okazała się nie dość śmiała, nie dość nowoczesna, by przezwyciężyć „przesady nacjonalistyczne”. Z tej perspektywy to członkowie PPS byli apostatami sprawy. Tymczasem nad Wisłą inteligencja – nie tylko ta lewicowa – rozpoczynała swój „sen o władzy”²².

Ziemie polskie były w ostatniej dekadzie XIX w. i w pierwszych dwóch dziesięcioleciach XX w. świadkami ważnych procesów modernizacyjnych. Jednym z nich była rywalizacja socjalizmu niepodległościowego i komunistycznego internacjonalizmu. Po 1989 r. mówiono o niej niewiele, a jeżeli w ogóle, to najczęściej w kuriozalnych kontekstach „dekomunizacji”, absolutyzujących interpretacje nadane temu sporowi przez historiografię pisaną na polityczne zamówienie w okresie PRL. Nic zatem dziwnego, że spory te pozostają do dziś niedoceniane i niezrozumiane. Dzięki książce Friszkego może się to zmienić. Trudno powiedzieć, by jej atutem były nowatorskie ustalenia faktograficzne. Przeciwnie, jej kluczowym walorem jest wyważona interpretacja, która daje wyraźną przewagę rozumieniu nad nierzadko powierzchownym, czy wręcz sprymitywizowanym, osądem.

21 M. Kula, *Wybór tradycji*, Warszawa 2002.

22 M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008, s. 189.

Autor nie tylko odśladania przed czytelnikiem żarliwe spory sprzed lat, u źródeł których leżą uniwersalne dylematy etyczne i moralne, wpisując je jednocześnie w szerszy kontekst dziejów narodowych i powszechnych. Daje on jednocześnie kapitalny punkt odniesienia do wielopłaszczyznowych badań nad komunizmem w Polsce. Tak jak prace klasyków rewizjonistycznej historiografii anglosaskiej dają ramę dla rozważań o dziejach Związku Radzieckiego po 1945 r., tak książka Friszkego może spełnić podobną rolę dla dziejów PRL.

Michał Przeperski

Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów PAN
Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej
ORCID 0000-0003-2712-5711